

UZASADNIENIE

Powódki K. M. (1) i H. K. (1) w pozwie z dnia 22 stycznia 2018 r. skierowanym przeciwko W. M. i M. M. (1) wniosły o zobowiązanie pozwanych do złożenia oświadczenia woli o wyrażeniu zgody na ekshumację zwłok K. M. (2) z dotychczasowego miejsca pochowku tj. cmentarza pod wezwaniem (...) w K. do grobu na cmentarzu komunalnym (...) w Ł..

Powódki wskazały, że zmarły K. M. (2) był ich synem i bratem. O jego miejscu pochowku w K., po uprzednim skremowaniu zwłok zdecydowali wbrew woli pozostałej rodziny pozwani: żona i syn zmarłego, z którymi za życia zmarły był w silnym konflikcie, noszącym znamiona znęcania się nad nim i przemocy ekonomicznej, pomimo, że K. M. (2) ze względu na chorobę i bezradność potrzebował opieki. Cierpiał na schizofrenie, chorobę alkoholową oraz depresję będącą zdaniem powódek skutkiem działań pozwanych.

Pozwani wnieśli o oddalenie powództwa kwestionując twierdzenia powódek oraz wskazali na chorobę i uzależnienie zmarłego K. M. (2) od alkoholu i hazardu, a także brak naruszenia swoją decyzją o miejscu pochowku zmarłego dóbr osobistych powódek, które na stałe zamieszkują w K., nie mają nadto w żaden sposób utrudnianego kultu zmarłego w K.

(odpowiedź na pozew – k. 58-64)

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

K. M. (2) zamieszkiwał z żoną w K., natomiast powódki mieszkają na stałe w K.. Małżeństwo K. i W. M. trwało od 19 czerwca 1980 roku do śmierci K. M. (2) - 2 sierpnia 2017 r. W Ł. zamieszkuje druga siostra K. J. B. oraz jego ojciec również K. M. (2), który jest po rozwodzie ze swoją żoną powódką K. M. (1). W 1997 roku zdiagnozowano u K. M. (2) chorobę psychiczną. Był on nadto uzależniony od alkoholu. Konflikt między stronami sporu trwa od 2013 roku, kiedy pozwana złożyła przeciwko mężowi zawiadomienie o znęcaniu się.

(okoliczności bezsporne, skrócone odpisy aktu małżeństwa i zgonu – k. 15-16, diagnoza psychologiczna z 31 lutego 1998 r. – k. 101)

Powódka H. K. (1) ostatni telefoniczny kontakt z bratem miała 12 czerwca 2017 roku. Szedł wtedy po poradni antyalkoholowej i skarżył się, że żona zabrała mu psy, które były dla niego ważne, żeby nie czuł się samotny. Mówił też siostrze, że żona stosuje wobec niego przemoc fizyczną. Miał się zastanowić czy zgłosić tą sprawę. Potem zadzwonił jeszcze raz, że opowiedział o wszystkim w poradni. Powódka przygotowywała się wówczas do pobytu w szpitalu, gdzie miała być operowana. Prosiła brata, żeby próbował nie pić alkoholu. Następnego dnia ani w kolejne już nie odebrał telefonu. W szpitalu powódka była od 20 do 25 lipca. Po wyjściu do domu była bardzo słaba. Poruszała się z trudem. Dopiero 2 sierpnia uznała, że czuję się na tyle lepiej, że będzie mogła zająć się poszukiwaniami brata. Wtedy dowiedziała się, że dzwoniła siostra J., że jedzie na identyfikację ciała K.. Wcześniej mieli go zidentyfikować żona i syn, ale mieli wątpliwości. Wg relacji J. B. po identyfikacji pozwani mówili jej, że nie mają go gdzie pochować. Wtedy wspomniała o (...), gdzie leżą dziadkowie i brat mamy, jednak zastrzegła, że zgodę musi wyrazić dysponentka grobu H. K. (1). Powódka chciała jednak najpierw przekazać informację o śmierci syna swojej mamie. Ze względu na jej wiek i stan zdrowia zrobiła to dopiero następnego dnia po śniadaniu i wzięciu leków. Temat pochówku został poruszony po kilku godzinach. K. M. (1) sama z siebie powiedziała, że chce, aby syn był pochowany na (...). W tym samym dniu córka powódki H. A. K. skontaktowała się z pozwaną, żeby przekazać, że wolą babci jest pochowanie syna na (...). Pozwana powiedziała, że to jest już nieaktualne, bo podjęła już rozmowy z księdzem na temat pochowku w K.. Nie chciała słuchać o woli pozostałej rodziny. Podobnie pozwany M. M. (1), który powiedział jedynie, że dziękuje za kondolencje. W tej sprawie dzwoniła do pozwanych również siostra zmarłego J. B..

Pogrzeb K. M. (2) odbył się 14 sierpnia 2016 r. Powódki nie były na pogrzebie obecne ze względu na stan zdrowia. Na pogrzebie był mąż H. K. (1) i córka A.. Dopiero na pogrzebie dowiedzieli się o kremacji zwłok. Pomysł ekshumacji pojawił się jeszcze przed pogrzebem, kiedy było wiadomo, że pozwana nie zgadza się na pochowanie męża na (...). Później kontaktu bezpośredniego między stronami nie było poza oficjalnym pismem z kancelarii adwokackiej. Powódki nie mają ograniczeń w zakresie kultu zmarłego na cmentarzu w K.. Jednak powódka H. K. (2) czuje wewnętrzny opór, że żona i syn nie mieli moralnego prawa do pochowania jej brata, którego za życia źle traktowali.

W 2015 i w 2016 roku K. M. (2) dużo czasu spędził w szpitalu na oddziale rehabilitacji psychiatrycznej w W..

Według powódki i jej rodziny przemoc psychicznej wobec jej brata było ze strony żony i syna dużo. Pozwany M. M. (1) miał w 2000 r. pobić ojca. W lipcu 2013 roku, gdy brat chciał popełnić samobójstwo, bratowa znając jego stan zostawiła go samego i udało się go uratować tylko ze względu na interwencję siostrzeńca Z. B. (1). Pozwany M. M. (1) jak przychodził do domu rodziców, to odwiedzał matkę, a ojca pomijał. Do lutego 2016 od czasu do czasu odwiedzał ojca w szpitalach, ale nie przynosił mu nic do jedzenia. Nie chciał mu kupić papierosów. Według powódki jak jej brat przychodził do domu pijany, bratowa rzucała się na niego, kopała i biła. Powódka miała to słyszeć w słuchawce i próbować powstrzymać bratową. Powódka uważa, że bratowa pobiła dotkliwie swojego męża 19 sierpnia 2013 roku. Poszedł wtedy na policję, ale był pod wpływem alkoholu i dlatego został zignorowany. Potem trafił do szpitala. Pozwana od 2013 r. nie zajmowała się mężem. Mimo to K. M. (2) kochał żonę i syna i nie myślał o przeprowadzce do K.. Wierzył, że oni mogą się zmienić. Przyjeżdżał do mamy i siostry jedynie na krótkie pobyty, w tym na święta 2015. Powódka przekonywała go do zamieszkania w domu opieki. Mówiła, że dalsze mieszkanie w K. nie ma sensu, działa destrukcyjnie i pogłębia jego alkoholizm. Brat się jednak nie zgadzał, uważał, że na porozumienie z żoną ma szansę tylko wtedy, jak będzie z nią mieszkał. Nie wierzył, że jest uzależniony. Uważał, że pije ze względu na sytuację w domu. Powódka wielokrotnie mówiła bratu, że powinien się leczyć i opłacała mu pomoc psychologiczną, na którą się godził. Poszedł też do Centrum Pomocy (...) w K., próbował wyjść z alkoholizmu. Udało się to po pobycie w szpitalu, ale po powrocie do domu popadał w depresję i zaczynało się błędne koło. Powódka od 1992 r. organizowała bratu leczenie psychiatryczne. Od 2007 roku przysyłała bratowej na konto pieniądze na leczenie brata i leki. Sfinansowała leczenie kardiologiczne oraz usunięcie wodniaka jądra. Do połowy lipca 2013 roku było to około 16 000 zł. Później pieniądze przysyłała na konto brata. Potem, żeby brat nie wydawał tych pieniędzy na alkohol przysyłała pieniądze na jego leczenie ojcu, siostrze i bratankowi, którzy finansowali mu jedzenie i zawozili do K.. K. M. (2) pracował do lipca 2015 roku. Alkoholizm narastał od 2011 roku. Według powódki było to efektem podjęcia przez pozwaną pracy popołudniami i zostawiania męża samego w domu. Gdy przychodził pijany do domu był bity. Został wyrzucony z dużego pokoju, gdzie razem zamieszkiwali do małego pokoju. Miał wydzieloną półkę w lodówce. We wrześniu 2016 roku, gdy wrócił z W. żona wyłączała mu telewizor i światło, bo nie płacił za czynsz. Oddała mu kartę bankomatową i powiedziała, że ma sam prowadzić gospodarstwo. Jednak K. M. (2) nie umiał posługiwać się kartą, więc oddał ją do banku. Pozwana nie kupowała mu już wtedy leków i nie chodziła z nim do lekarzy. Wyjątkiem był wyjazd na operację drugiego wodniaka jądra. K. M. (2) miał orzeczenie o niepełnosprawności, najpierw drugiego, a potem pierwszego stopnia. Według powódki nie miał ze strony żony i syna koniecznej dla swojego stanu pomocy. Powódka pisała w tej sprawie do policji, prokuratury i MOPS-u prosząc o pomoc. Napisała też list do bratowej, żeby zajęła się ciężko chorym mężem. K. M. (2) nie miał utrudnianego kontaktu z siostrą, ale były do niego pretensje, że dzwoni do niej i wszystko opowiada. Czasami dzwonił kilka razy dziennie. W 2013 roku wróciły mu urojenia, bo nie miał podawanych leków. W 2013 r. K. M. (2) opowiedział siostrze o pobiciu, które miało miejsce rok wcześniej, po tym jak został zwolniony z pracy za bycie pod wpływem alkoholu. Według relacji jaką przedstawił siostrze, żona odbierając go z zakładu pracy uderzyła go tak mocno w głowę, że stracił 40% słuchu. Według powódki, pozwana przerzucała na nią problemy ze swoim mężem psychiczne i alkoholowe. Udzielała pomocy wiedząc, że z człowiekiem chorym psychicznie nie żyje się łatwo. Prawdopodobnie K. M. (2) miał też problemy z hazardem. Grał na automatach. Pozwana wniosła sprawę o rozwód, ale ją wycofa. K. M. (2) przeproszał żonę, co wynikało z jego uczuć, a nie uznania swojej winy. Powódka uważa, że w sierpniu 2017 r. pomimo swojego stanu zdrowia byłaby w stanie zorganizować pogrzeb brata. Mogła to zlecić profesjonalnej firmie. Ostatecznie nie podejmowała działań w kierunku pogrzebu na (...), bo nie było na to zgody pozwanych.

Relacje K. M. (2) z ojcem były trudne. Miał do niego pretensje, że zostawił dom. Obaj mają silny charakter i lubią postawić na swoim, więc się często kłócili. Jednak i K. M. (2) senior i siostra J. B. wyrażają zgodę na ekshumację ciała K. M. (2) i pochowanie go na (...).

(wyjaśnienia i zeznanie powódki H. K. (1) na rozprawach 20 sierpnia 2018 r. i 5 czerwca 2019 r. – protokoły skrócone – k. 193-196 i 331, zeznanie świadków A. K. i K. K. (2) na rozprawie 5 grudnia 2018 r. – protokół skrócony – k. 260-261 oraz 263-264 oraz kontynuacja przesłuchania świadka K. K. (2) na rozprawie 15 kwietnia 2019 r. – protokół skrócony – k. 321-322, zeznanie świadka K. M. (2) na rozprawie 5 czerwca 2019 r. – protokół skrócony – k. 328-329, nagrania i stenogramy rozmów telefonicznych – k. 267-274, wezwanie do złożenia oświadczenia woli wraz z dowodem nadania – k. 37-39, odpowiedź – k. 40, dokumentacja medyczna – k. 287-308, historia Choroby z (...) zo.o – k. 114, Opinia psychologiczna z 5 sierpnia 2013 r. – k. 130-132, dokumentacja medyczna – k. 133-171).

Pozwana W. M. nie wiedziała co się dzieje z mężem od 13 czerwca 2017 roku. W tym dniu była sprawa apelacyjna o rozdzielenie majątkową. K. M. (2) miał przyjechać do sądu, ale nie dotarł. Pod koniec czerwca pozwana pojechała w tej sprawie na policję. Wcześniej nic nie robiła, bo już wcześniej zdarzało się mężowi, że przez jakiś czas, go nie było. Na policji dowiedziała się, że mąż jest widywany oraz, że 14 i 17, 27 czerwca był na izbie wytrzeźwień. K. M. (2) był już wcześniej znany z takich sytuacji policji. Wychodził z domu na dni, tygodnie i miesiące. Po rozmowie na policji pozwana nie podejmowała dalszych działań celem odnalezienia męża, bo uznała, że znalazł siebie kolegów i pije na terenie Ł.. 2 sierpnia dostała telefon z MOPS-u w K., że w Ł. w szpitalu na Czechosłowackiej najprawdopodobniej był jej mąż, który zmarł, ale nie miał dokumentów i trzeba go zidentyfikować. Wcześniej mówił, że nazywa się K. M. (2) i mieszka w K.. Pozwana zadzwoniła do syna i razem pojechali na C.. Po okazaniu w pierwszym momencie nie poznali go, bo nie miał brwi, włosów, ani wąsów. Miał wylewy na twarzy jakby był po pobiciu. Wtedy pozwana zadzwoniła po jego siostrę J. B., żeby przyjechała i ona go rozpoznała. Po rozpoznaniu razem z J. i jej synem Z. pozwani siedzieli na ławce przed zakładem (...) na Smutnej. Pozwana powiedziała szwagierce, że nie ma miejsca, ani pieniędzy na pochówek. Nie przypomina sobie, aby wówczas była mowa o pochówku na (...). Była natomiast proszona, aby sama nie dzwoniła do K., bo matkę K. M. (2) trzeba przygotować na wiadomość o śmierci syna. Pozwana wiedziała, że na cmentarzu w K. obok grobu jej taty było zaniedbane miejsce, które K. M. (2) kiedyś chciał dla nich wykupić. Ostatecznie jednak po rozmowie ze swoją siostrą i mamą zdecydowała, że pochowa męża w grobie ojca, który jest podwójny. Po przepisaniu przez mamę praw do grobu zaczęła załatwiać formalności. Pierwszy termin pogrzebu miał być 9 sierpnia, ale do tego czasu nie sporządzono dokumentacji z sekcji zwłok. Termin został przesunięty na 11 sierpnia, a potem na 14 sierpnia. Jak już data pogrzebu była pewna, pozwana poinformowała o niej teścia i szwagierkę J. B..

Jedyny kontakt od rodziny z K. to był telefon A. K. w dniu 3 sierpnia około 18-tej kiedy już pozwana podjęła decyzję o pochówku męża w K.. A. K. powiedziała, że wolą babci i jej mamy jest pochowanie męża pozwanej na (...) i że ma nadzieję, że pozwana tą wolę uszanuje. Pozwana była z K. M. (2) w związku małżeńskim przez 37 lat. W tym czasie, jak sama twierdzi, było różnie. Założyła 2 sprawy o rozwód w 1992 i 1996 r. w czasie dłuższej nieobecności męża. Obie sprawy cofnęła, bo mąż poszedł do szpitala. K. M. (2) był chory, co zostało zdiagnozowane w 1992 roku. Pozwana nie kwestionuje, że powódka zajmowała się leczeniem brata, finansowała je i umawiała lekarzy. Jednak nie uwzględniała, że oprócz choroby psychicznej znacznie ma alkohol, którego nadużywał. Ten problem był od wielu lat i łączył się z kilkudniowymi lub dłuższymi nieobecnościami w domu. W 1992 r. zdiagnozowano u K. M. (2) zespół paranoidalny. Jak brał regularnie leki, funkcjonował dobrze. Taki stan trwał zwykle 3-4 miesiące, a potem był okres remisji i znowu pił i wychodził z domu. Zdarzało się, że znikał na parę miesięcy. Do lipca 2013 relacje pozwanych z rodziną K. M. (2) były bardzo dobre. Zawsze jak się coś działo pozwana dzwoniła do powódki i posia o pomoc. Pozwana prosiła siostrę męża o przyjazd, ale zwykle kończyło się na rozmowach telefonicznych. Dawało to skutek na tydzień, dwa i sytuacja się powtarzała. Około 2010-2011 roku były rozmowy o (...), gdzie K. M. (2) byłby odcięty od alkoholu, a nawet o ubezwłasnowolnieniu, jednak nic nie ustalono. Od kwietnia 2011 z powodów finansowych pozwana podjęła pracę w P. w godzinach popołudniowych. K. M. (2) nie dokładał się do utrzymania rodziny. Zarobione pieniądze przepijał albo przegrywał w salonach gier. Pozwana przyznaje, że mąż sprzeciwiał się jej pracy w P.. Uważał, że to jest praca niebezpieczna. 9 lipca 2013 roku małżonkowie pokłócili się w sprawie wyjścia pozwanej do pracy. Na wezwanie K. M. (2) przyjechała policja, której powiedział, że go pobiła. Był wtedy pod wpływem alkoholu. Policja próbowała

go uspokoić, wezwała pogotowie. Nie wyraził jednak zgody na zabranie do szpitala. Wtedy policja zdecydowała, aby go zabrać na izbę wytrzeźwień. Pozwana została poproszona na komendę, gdzie założyła mężowi niebieską kartę. Następnego dnia K. M. (2) wrócił do domu i o wszystkim poinformował siostrę. Od tego momentu relacje stron bardzo się pogorszyły. Pozwana początkowo nie chciała wycofać zgłoszenia, bo miała dużo upokorzeń od męża, ale ostatecznie wycofała, bo mąż pracował w ochronie, a tam nie można być karanym. Mimo to relacje z powódkami nie poprawiły. Pozwana twierdzi, że nie ma wiedzy o próbie samobójczej męża pod koniec lipca 2013 roku. Pamięta tylko sytuację, że wracając z synem w K., gdzie syn wynajmował mieszkanie zauważyli męża w ogródku piwnym w K.. Zatrzymali samochód, żeby go zabrać, ale nie chciał jechać mówiąc, że jest trzeźwy. Dlatego syn zaproponował, żeby pojechać na Policję i sprawdzić alkomatem. Na początku mąż nie chciał, ale w końcu się zgodził. Okazało się, że miał 2 promile alkoholu. Zabrali go wtedy do domu. Syn wrócił do siebie, a ona poszła do pracy. Jak wróciła do domu męża nie było, a sąsiadka powiedziała, że siostra J. B. go gdzieś zabrała. Pozwana nie szukała męża, bo była przyzwyczajona, że czasami go nie ma. O zawiadomieniach do różnych instytucji pisanych przez powódkę w 2014 roku nie wiedziała. Stosunki z obiema siostrami męża popsły się mniej więcej w tym samym czasie. H. miała pretensję o niebieską kartę, a J. powiedziała, że ma swoje życie i nie chce się zajmować problemami brata.

Pozwana uważa, że ataki choroby powodował u męża alkohol. Jak nie pił i brał leki było dobrze. Najczęściej sięgał po alkohol po wizytach teścia z którym wiecznie się kłócił. Mimo to nie dopuszczał myśli, żeby przestać widywać się z ojcem. Z ojcem pozwanej miał dobre relacje. Często ze sobą rozmawiali i dobrze się dogadywali. Pozwana jest pewna, że chciał być pochowany obok jej ojca. O tym, że chce być skremowany powiedział w 2011 roku po pogrzebie swojego kuzyna, który był skremowany. Pozwana zdecydowała o kremacji także dlatego, że mąż źle wyglądał przed sekcją zwłok i po sekcji. Chciała, aby rodzina i znajomi zapamiętali go jakim był za życia. Kremacja była w czwartek 10 sierpnia. Było pożegnanie przed kremacją o której nie zawiadamiała rodziny męża, bo nawet o tym nie pomyślała. W trakcie małżeństwa gotowała, prała, sprzątała, w tym wymiociny i odchody fizjologiczne. Do 2013 roku jeździła z mężem do lekarzy. Potem już nie, bo leki wypisywał lekarz pierwszego kontaktu. Zdarzało się, że odbierała recepty. Jeździła z mężem do diabetologa, kardiologa, okulisty, urologa. Wykupywała i szykowała leki. Pozwana zaprzecza, aby za karę nie dawała mężowi leków, biła go lub skakała po nim. Nigdy nie chwaliła się powódce, że złamała wieszak na mężu. Przyznaje, że jak mąż wracał pijany, denerwowała się i dzwoniła do H. po pomoc. Jak dzwoniła to mąż się denerwował i H. mogła to słyszeć. Przyznaje, że wyzwalała męża, bo traciła kontrolę nad sobą, ale nie biła go. Nie wytrzymywała sytuacji psychicznie. Mąż jak nie pił, to był innym człowiekiem. Pozwana przez pewien czas pracowała u powódki, ale potem podjęła pracę w (...), gdzie przepracowała 24 lata. Nigdy nie widziała, czy mąż będzie w domu jak wróci z pracy, czy będzie trzeźwy, czy będzie awantura, czy będą wyzwiska. Od 2009 roku pozwana korzysta z pomocy psychiatry. Choruje na nadciśnienie, cukrzycę, żółdęk, wątrobę, trzustkę. Jak K. M. (2) był pijany wyganiał z domu żonę i syna, popychał pozwaną. W 2000 r. uderzył ją w twarz, co mu wybaczyła. Kłócili się gdy mu nie chciała pozwolić, aby poszedł pić. Pozwana wycofała sprawę o rozwód i znęcanie, bo ją przeproszał i obiecywał, że się zmieni. W 2011 lub w 2012 roku złożyła wniosek o leczenie przymusowe. Wtedy siostra umieściła go w szpitalu gdzie dostał zaświadczenie, że już odbywa terapię. Kolejne zgłoszenie było w 2016 roku, ale się nie zgłosił. Pozwany zabierał ojca z ogródków piwnych, od znajomych, od sąsiadów. Od rodziców wyprowadził się około 2010 roku. Według pozwanej do końca wspierał ojca. W sprawie pochówku była mowa o woli babci i mamy, ale nie, że pozwanej nie wolno pochować męża w K.. Pozwana raz w tygodniu odwiedza grób męża. Syn przychodzi na grób ojca co 2 tygodnie. Pozwana zleciła zrobienie ławki, kostki. Dbą o miejsce pochówku ojca i męża. Czasami przywozi na cmentarz swoją mamę, przychodzi też jej siostra i sąsiedzi. Nie ma przeszkód, żeby rodzina męża odwiedzała grób. Mimo trudności w małżeństwie trwało ono do końca, dlatego pozwana nie godzi się na przeniesienie męża na cmentarz (...). W domu od 8 lat są 4 psy yorki. Pozwana nigdy ich mężowi nie zabrała, tylko mówiła, że trzeba z nimi wyjść na spacer i nie mogą być z nim cały czas w łóżku. Pozwana wymeldowała męża w 1996 roku, gdy nie było go przez długi czas, ale decyzja nie uprawomocniła się. Pozwana nie chciała, żeby do domu przychodziły monity w sprawach męża. K. M. (2) miał około 150 000 zł długów. Na sprawie o rozdzielenie przyznał, że wydał je na hazard i alkohol. Większość dorosłego życia – 28 lat - K. M. (2) spędził w K.. W K. mieszkał krótko w 1992 roku. Do domu w K. zawsze wracał. Miał zawsze klucze, chociaż zdarzyło się, że je gubił. Raz pozwana wymieniła zamek, bo bała się, że z domu zginą pieniądze z P.. K. M. (2) miał dostęp do jedzenia i całej lodówki. Miał wydzieloną półkę, bo siostra przysyłała mu przez teścia jedzenie i chciała, aby było tylko dla niego. Do końca 2015 małżonkowie mieli wspólne gospodarstwo. W 2016 r. K. M. (2) był do września w szpitalu.

Potem wrócił do domu, a jedzenie przywoził mu teść. Mógł jednak korzystać z jedzenia, które przygotowywała żona i to robił. W ostatnim okresie życia był w takim stanie, że mało kontaktował, dlatego każde wyjście pozwanej z psami na spacer to była dla niego trauma. Rodzina K. M. (2) uważała, że jego stan jest wynikiem choroby psychicznej, a żona, że głównie nadużywania alkoholu. Pozwana nie zna rozpoznania z 2012 r. o utracie słuchu w prawym uchu w 40%. Przyznaje, że odbierała męża z synem pracy, gdy został zwolniony w trybie natychmiastowym za alkohol. Był wtedy tak pijany, że nie mógł ustać na nogach. Zaprzecza, żebym go wtedy uderzyła. Zadzwoiła do powódki, że mąż ma być zwolniony dyscyplinarnie, a w zakładzie pracy jest zadłużony na 6 000 zł. Kwotę tą spłaciła w ratach. Pozwana przyznaje, że od powódki miała wsparcie na leki i wizyty lekarza, ale potrzebowała, żeby ktoś przyjechał i porozmawiał, a tego nie było. Od 2016 roku małżonkowie już ze sobą nie rozmawiali, bo mąż rano wychodził, a wracał pijany. Jak był trzeźwy w ostatnim okresie też nie rozmawiał. Pozwana przypuszcza, że mógł być nastawiany źle przez siostrę. Jednak praktycznie takich okresów od września 2016 nie było. P. codziennie. Okresy trzeźwości były do 2015 roku i wtedy jeszcze się dogadywali. Według pozwanej 3 sierpnia 2017 roku rozmowa z A. K. została przerwana, bo rozłądował się telefon. Widziała później próby połączenia, ale nie oddzwaniała. Miała wówczas wiele problemów oraz uważała, że ja jako żona ma prawo sama decydować. Nie wyobrażała sobie, że może nie pochować męża. Decyzję mamy wspierał syn.

(wyjaśnienia i zeznanie pozwanej na rozprawach 20 sierpnia 2018 r. i 5 czerwca 2019 r. – protokoły skrócone – k. 193-196 i 331 oraz zeznania pozwanego na rozprawie 5 czerwca 2019 r. – k. 329-330)

Rozdzielność majątkowa została orzeczona sądownie wstecznie od 1 stycznia 2015 r. Wyrok Sądu Rejonowego w Pabianicach z dnia 6 grudnia 2016 r. uprawomocnił się po oddaleniu apelacji pozwanego 13 czerwca 2017 r.

(załączone akta III RC 287/15, wyroki i uzasadnienie – k. 174-180 i 216)

Już po śmierci K. M. (2) powódka H. K. (1) złożyła do Prokuratury Rejonowej w Pabianicach zawiadomienie o znęcaniu i doprowadzeniu do śmierci

(zawiadomienie – k. 17-20)

Zgodnie z zaświadczeniem z dnia 7 stycznia 2000 r. K. M. (2) zgłosił się do lekarza medycyny sądowej celem ustalenia stopnia doznanych obrażeń po uderzeniu dzień wcześniej pięścią w twarz przez syna. Były to stłuczenie głowy i powieki dolnej oka prawego, zasinienie powieki górnej oka prawego oraz podbiegnięcie krwawe nad spojówką gałkową oka prawego, które nie spowodowały naruszenia czynności ciała na okres trwający dłużej niż 7 dni

(zaświadczenie – k. 21)

Postanowieniem z dnia 11 lipca 2013 wobec K. M. (2) zastosowano dozór Policji w związku z podejrzeniem o popełnienie przestępstwa z art. 207 par. 1 k.k.

(postanowienie – k. 77)

W dniach 1 -7 sierpnia 2013 r. K. M. (2) przebywał w szpitalu psychiatrycznym w P. z powodu zespołu paranoidalnego oraz zaburzeń cech osobowości. W wywiadzie podał, że jest w konflikcie z żoną, z którym sobie nie radzi. Sytuacje kompensuje spożywaniem alkoholu. Po zakończonej detoksykacji nie ujawniał czynnych objawów wytwórczych, psychotycznych ani myśli „s”. Wykonane badania ujawniły w strukturze procesów psychicznych dysfunkcje o cechach psychotycznych (urojenia prześladowcze i ksobne). W wyniku leczenia uzyskano stabilizację stanu psychicznego

(karta informacyjna – k. 22)

Kolejny pobyt w szpitalu był od 19 do 23 sierpnia 2013 r. z powodu kilkudniowego ciągu alkoholowego, którego nie potrafił przerwać. W trakcie detoksykacji obserwowano stany labilności emocjonalnej ze znacznymi spadkami nastroju i myślami rezygnacyjnymi bez tendencji suicydalnych

(karta informacyjna – k. 23)

Następnie K. M. (2) został przepisany na oddział psychiatryczny do 18 września 2013 r. celem kontynuacji leczenia psychiatrycznego i motywacji do psychoterapii uzależnień. W wyniku leczenia uzyskano stabilizację stanu psychotycznego i wycofanie się z wcześniejszych treści urojeniowych

(karta informacyjna – k. 24)

14 marca 2014 r. K. M. (2) został zaliczony do znacznego stopnia niepełnosprawności

(orzeczenie – k. 25)

W 2014 r. i 2015 r. powódka H. K. (1) zwracała się do Policji, Prokuratury i MOPsu oraz pozwanej o podjęcie działań w zakresie opieki nad bratem.

(pisma – k. 26-31, 34-36)

Kolejny pobyt K. M. (2) w szpitalu był od 20 września 2015 r. do 30 listopada 2015 r. ze względu na zaburzenia depresyjne i zachowania w przebiegu ZZA. Pacjent negował problem alkoholowy – bez wglądu w mechanizm uzależnienia. Po leczeniu tylko częściowa poprawa stanu psychicznego. Nastroj nieznacznie obniżony, samoocena poniżej normy. Pacjent w trudnej sytuacji rodzinnej, co jest wiodącym powodem stresu chorego.

(karta informacyjna – k. 32)

Kolejny pobyt w szpitalu miał miejsce 15 grudnia 2015 r. do 29 lutego 2016 r. z powodu ograniczonych zaburzeń nastroju. W wywiadzie zespół zależności alkoholowej oraz informacja, że aktualnie utrzymuje abstynencję. Po leczeniu względna poprawa. Bez cech psychozy, bez myśli i tendencji S.

(karta informacyjna – k. 330)

Pozwana w 2013 i 2016 r. składała wnioski o objęcie męża leczeniem odwykowym. Z tego powodu K. M. (2) otrzymywał wezwania na komisje na 25 września 2013 r. i 14 grudnia 2016 r.

(wezwania – k. 78-79)

W dniu 4 i 12 grudnia 2016 r. K. M. (2) został zatrzymany w stanie nietrzeźwości z powodu awantury z małżonką

(protokół zatrzymania osoby – k. 96, 97)

W latach 2013 – 2017 K. M. (2) miał umówione wizyty z psychologiem w Centrum Pomocy (...) w K.. Na część się nie zgłaszał lub zgłaszał pod wpływem alkoholu. Ostatnia miała miejsce 29 maja 2017 r.

(wykaz wizyt – pismo z Centrum – k. 109)

Już po opuszczeniu domu, w czerwcu 2017 K. M. (2) był trzykrotnie przyjęty do Miejskiego Centrum (...) w Ł. przy ul. (...) do wytrzeźwienia. Było to 14 17 i 27 czerwca 2017 r.

(pismo i dokumentacja – k. 110-111)

Zgłoszenie o zaginięciu K. M. (2) złożyła 27 czerwca 2017 r. J. B.

(zawiadomienie – k. 275)

Sąsiedzi pozwanej z K.: Z. B. (2), A. Ł., K. F. twierdzą, że za życia słyszeli od K. M. (2), że chce być skremowany i pochowany w K. obok teścia. Dobrze wyrażają się o pozwanej, że dbała o dom pomimo, że były awantury i alkohol.

(zeznania świadków j.w na rozprawie 5 grudnia 2018 r. – protokół skrócony – k. 258-259 i 261-odwrot - 263)

Grób jest zadbane.

(zdjęcia – k. 67-68)

Powyższy stan faktyczny został ustalony w oparciu o dokumenty oraz zeznania stron i świadków, jednak z uwzględnieniem, że każda ze stron przedstawia swoje subiektywne odczucia i osąd sytuacji. W ustaleniach faktycznych sąd nie skupiał się na pojedynczych zdarzeniach, ale całokształcie wzajemnej relacji stron i ich postawy wobec choroby i uzależnienia K. M. (2). Sąd miał w szczególności na uwadze, że pomimo obdukcji z 2000 r. oraz pism powódki H. K. (1) z 2014 r. do policji, prokuratury i MOPSu przeciwko pozwanym nie podjęto żadnych działań o charakterze prawnokarnym, a większość dokumentacji ma charakter medyczny i wskazuje zarówno na problemy natury psychicznej jak i głębokie uzależnienie K. M. (2), a także problemy rodzinne, które na pewno były związane z tą sytuacją. Zebrany materiał dowodowy absolutnie nie potwierdza tezy powódek, że za problemy i śmierć K. M. (2) odpowiedzialność ponoszą pozwani.

Sąd zważył co następuje:

Zgodnie z art. 10 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych (t.j. Dz. U. 2015 poz. 2126) prawo pochowania zwłok ludzkich ma najbliższa pozostała rodzina osoby zmarłej, a mianowicie:

- 1) pozostały małżonek(ka);
- 2) krewni zstępni;
- 3) krewni wstępni;
- 4) krewni boczni do 4 stopnia pokrewieństwa;
- 5) powinowaci w linii prostej do 1 stopnia.

Zgodnie natomiast z art. 15 ust. 1 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych ekshumacji zwłok dokonuje się na umotywowaną prośbę osób uprawnionych do pochowania zwłok po uzyskaniu zezwolenia właściwego inspektora sanitarnego. Zgodnie z ugruntowanym orzecnictwem sądów administracyjnych, w tej kwestii wymagana jest zgoda wszystkich żyjących członków najbliższej rodziny zmarłego. W razie sporu właściwy do jego rozstrzygnięcia jest sąd powszechny, który może zobowiązać do złożenia stosownego oświadczenia woli (art. 23 i 24 k.c. w zw. z art. 64 k.c. i art. 1047 § 1 k.p.c.), gdyby uznał, że odmowa wyrażenia zgody narusza dobra osobiste związane ze sferą kultu dla zmarłego.

Podstawa żądania powódek jest przeświadczenie, że małżeństwo ich syna i brata nie było udane, a żona i syn nieodpowiednio opiekując się i nie wspierając K. M. (2) w chorobie de facto pośrednio przyczynili się do jego przedwczesnej śmierci.

Żadne obiektywne, twarde dowody tej okoliczności jednak nie potwierdzają. Bezsparnie zmarły był osobą chorą psychicznie i uzależnioną od alkoholu. Codzienne obcowanie z taką osobą jest bardzo trudne, ale leczenie pomimo największych starań nie zawsze kończy się sukcesem. Powódki pomimo, że co najmniej od 2013 roku miały negatywne zdanie, co do postawy żony i syna wobec K. M. (2) ograniczyły się do organizowania i przekazywania środków na leczenie, nie zdecydowały się jednak przejąć osobistej opieki nad chorym. Małżeństwo K. i W. M. trwało zatem aż do jego śmierci, co przesądza o braku bezprawności działania żony i syna w zakresie wyboru dla niego miejsca pochowku w miejscowości, w której spędził prawie całe dorosłe życie. Nadto prawa powódek w zakresie kultu zmarłego nie są w żaden sposób naruszone. Mają one bowiem możliwość wykonywania go bez przeszkód w K., którego odległość od ich miejsca zamieszkania jest porównywalna do odległości do żądanego miejsca pochowku na (...) cmentarzu (...).

Wola zmarłego co do kremacji i pochowania obok teścia w K. jest obecnie trudna do weryfikacji. Nie jest jednak w świetle twierdzeń stron i świadków wykluczona, a na pewno nie została zaprzeczona wykazaniem woli zmarłego w zakresie pochowku w grobie rodzinnym na (...).

Niepowiadomienie przez pozwaną rodziny męża o kremacji i ostatnim pożegnaniu sąd ocenia jako nieprawidłowe, jednak niemogące skutkować obecnie ekshumacją zgodnie z wolą powódek. Okoliczności śmierci K. M. (2) były bowiem tragiczne i bardzo przykre dla wszystkich jego najbliższych, a spór o miejsce pochówku, który wyniknął już po telefonie A. K. tej sytuacji pozwanym nie ułatwiał. Również zachowanie powódek po śmierci K. M. (2) sąd ocenia jako mało koncyliacyjne, a obie strony przyznają, że były w ostrym konflikcie już od 2013 roku. Okoliczności te nie usprawiedliwiają, ale w jakimś sensie tłumaczą postawę pozwanych.

Artykuł 10 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych nie wymaga konsensusu wszystkich wymienionych w nim bliskich zmarłego co do miejsca pochówku. Nie wskazuje też praw większych i mniejszych, ale tradycją jest, że w przypadku osoby pozostającej w związku małżeńskim decyzje podejmuje małżonek. Decyzja ta może być podważona jedynie w bardzo wyjątkowych przypadkach np. wyroku skazującego za znęcanie. W przedmiotowej sprawie, takiej sytuacji nie ma. Zarzuty powódek wobec postawy pozwanych w stosunku do K. M. (2) za jego życia sąd ocenia jako subiektywne odczucie, że nie zrobili oni wszystkiego co było możliwe, aby wyprowadzić bliska osobę z nałogu i choroby.

Sąd nie czuje się władnym do oceny, czy faktycznie pozwani zrobili wszystko co można. Identyczny zarzut można by jednak także postawić powódkom. Niezaprzeczalnym faktem jest, że ani matce i siostrze ani żonie i synowi nie udało się wyprowadzić K. M. (2) z ciężkiej choroby i uzależnienia, które doprowadziły go do śmierci. Obwinianie się w tej sprawie ani przeniesienie zwłok na (...) życia mu nie przywróci ani nie służy kultowi jego pamięci.

Jak wskazano na wstępie aż do śmierci małżeństwo K. M. (2) nie zostało rozwiązane. Nie było też między małżonkami separacji prawnej ani faktycznej. W tej sytuacji odmowa pozwanej udzielenia zgody na ekshumację i przeniesienie do grobowca rodziny M. nie może być uznana za bezprawną i sprzeczną z zasadami współżycia społecznego.

Z tych względów sąd oddalił powództwo i obciążył powódki kosztami zastępstwa prawnego po stronie pozwanych.